

ALEKSANDER PATKOWSKI

## IDEE PRZEWODNIE REGIONALIZMU\*

Często dzisiaj powtarzany termin „regionalny” źródło swoje ma w starożytności klasycznej. *Regio* w znaczeniu okręgu lub dzielnicy występuje już w zamierzchłej epoce rzymskiej. Jako określenie terytorialne ustala się za Augusta. Dopiero w końcu trzeciego wieku po Chrystusie zamiast *regiones* występują *provinciae*.

Prawo rzymskie bardzo często posługuje się tym terminem w dziedzinie administracji państwowej; Cicero używa go w tym charakterze w mowach i rozprawach filozoficznych.

Historyk czasów Juliana Apostaty lub autor zachowanego pod nazwiskiem Aureliusza Sekstusa Wiktora dzieła z V lub VI wieku po Chrystusie, pt. *Origogentis romanae*, sprecyzował znaczenie terytorialne wyrazu w sposób następujący: *nam coniugium in familiani dilatatum est, familia in gentem, gens in civitatem, civitas in provinciam, provincia in regionem*<sup>1</sup>.

Współczesne określenia francuskie podają, że regionalizmem nazywa się ruch, usiłujący obudzić w najważniejszych naturalnych ośrodkach prowincjonalnych – działalność niezależną od stolicy państwa. Inaczej, regionalizm jest tendencją do wysuwania i rozważania przede wszystkim interesów okolicy, którą się zamieszkuje.

Według zeszłorocznego kongresu regionalistów w Reims, *région*, zwana niegdyś prowincją, jest to kawał terytorium Francji, zamknięty nie przez sztuczne granice departamentów, lecz obszar tradycyjny, którego składnikami są odrębności etniczne, demograficzne, geograficzne, historyczne i ekonomiczne; regionalizm zaś ma być *un mouvement familial qui s'ignore et qui se cherche*.

To przeobrażenie określenia terytorialnego i zabarwienie go aktywizmem ma swe głębsze społeczno-polityczne znaczenie na gruncie francuskim. Walka z centralizacją, prowadzona przez pewne odłamy prasy, przez wybitnych działaczy, polityków, literatów, także na terenie parlamentarnym, ciągnie

---

\*Przedruk z miesięcznika „Przegląd Współczesny” 1924, nr 30, s. 3–14.

<sup>1</sup> C. V i t t a, *Il regionalismo*, Firenze 1923, s. 4.

się niemal przez cały niemal wiek XIX. Ostatnio powtarzają się co roku wystąpienia w tej sprawie, więc posła Jana Hennessy w r. 1920, posła Karola Reibela w r. 1921, wreszcie ministra spraw wewnętrznych M. Marraud'a w r. 1921.

Teoria jednak ruchu jest bliższa nam w czasie, sięga bowiem roku 1863 i wiąże się z osobą Proudhona. Lapidarne powiedzenie tego ostatniego: *se définir, c'est exister*, jest punktem wyjścia programu regionalistów oraz haseł społeczno-politycznych ruchu.

Z drugiej strony, w r. 1854, w pałacu Font-Ségugne, koło Awinionu, grupa siedmiu poetów południowych: F. Mistral, J. Roumanille, Th. Aubanel, A. Mathieu, A. Tavan, P. Giéra i J. Brunet, zakłada zrzeszenie tzw. *les félibres*, którzy w statucie postawili sobie za zadanie: *conserver longtemps à la Provence sa langue, son caractère, sa liberté d'allure, son honneur national et sa hauteur d'intelligence*. Przez Prowansję rozumieli przy tym całe południe Francji. Od roku 1855 do 1918 skupiali się przy roczniku *L'Armana prouvençau*. Duszą ugrupowania był Fryderyk Mistral, działający piórem i czynem, założyciel w r. 1909 słynnego *Museon Arlaten* w Arles, mieście okręgowym departamentu Bouches-du-Rhône nad Rodanem. Wśród tego ugrupowania ustaliła się strona intelektualna ruchu regionalistycznego. Twórcą zaś samej nazwy „regionalizm” miał być uczony poeta Prowansji, de Berluc-Perussin, znakomity filozof grupy *Félibrige*, w roku 1874<sup>2</sup>.

Do tego ruchu zbliżył się znany rojalista, Karol Maurras, w r. 1898, wydając broszurę pt. *L'Idée de la décentralisation*. W tym samym roku powstaje z inicjatywy Karola le Goffic'a *L'Union régionaliste bretonne*. On też, obok Ksawerego de Ricard, w roku 1900 jest jednym z założycieli *Fédération régionaliste française*. Od wydania, w marcu roku 1900, odezw do federalistów, następnie do „decentralistów, regionalistów i federalistów”, rozpoczyna się bardzo intensywna praca organizacyjna, propagandowa i ideowa. W „Zrzeszeniu regionalistów francuskich” znaleźli się wybitni literaci, politycy, uczeni i działacze społeczni, jak Paul Adam, niedawno zmarły Barrès, Deschanel, Schwob i wielu innych. Zrzeszenie stoi z dala od życia partyjnego, działa przez delegatów, organizujących ugrupowania lokalne i regionalne, oraz pozyskujących zwolenników wśród najbliższego otoczenia. Program obejmuje potrójną sferę zagadnień a mianowicie: 1) w dziedzinie r e f o r m y a d m i n i s t r a c j i postanawia: a) tworzyć ośrodki regionalne, gospodarcze i uniwersyteckie, b) poruczać prowadzenie spraw komunalnych gminie, regionalnych prowincji, narodowych państwu, c) tworzyć prawodawstwo zdolne do polubownego rozstrzygania sporów między jednostką, gminą, prowincją i państwem; - 2) w dziedzinie życia gospodarczego: a) zapewnić swobodę inicjatywy gminom i prowincjom, b) tworzyć prowincjonalne organizacje zawodowe, podtrzymy-

<sup>2</sup> Charles - Brun, *Le regionalisme*, Paris 1910.

wać rozwój stowarzyszeń lokalnych, spółdzielni i korporacji, c) godzić interesy gospodarcze każdej prowincji; - 3) ze stanowiska intelektualnego: a) zbliżyć nauczanie do potrzeb miejscowych prowincji, b) rozszerzyć autonomię uniwersytetów, c) popierać i rozwijać dzieła inicjatywy prywatnej w sferze literatury, nauki i sztuk pięknych.

Od lat dwudziestu trzech organem urzędowym Zrzeszenia jest biuletyn miesięczny: *L'Action Régionaliste*, wychodzący w Paryżu; południe ma własne czasopismo: *Le Feu*, w Aix, nadto regionalizm propagują: *Les Marches de l'Est*, *L'Economiste du littoral*, *La Renaissance*, *La Race*, miesięcznik *La Région de Toulouse et de Pyrénées* itd. Wydawana jest specjalna *Bibliothèque régionaliste*, której program stwierdza, że: „zainteresowanie publiczne – zbyt długo skupione na modach, efemerycznych sławach i skandalach paryskich – zwraca się coraz częściej w stronę prowincji: rośnie pragnienie poznania obyczaju, tradycji, pieśni ludowych, zwyczajów, bogactw artystycznych, rozsianych po wszystkich zakątkach ziemi francuskiej. Jednocześnie świetne umysły, z różnych stron horyzontu politycznego, stwierdzają konieczność reformy regionalnej; usiłują dodać bodźca inicjatywie gmin i prowincji; twierdzą, że centralizacja, tłumiąca swobody lokalne, ogranicza aktywność społeczną Francji; domagają się, aby na przyszłość sprawy komunalne załatwiane były przez gminę, sprawy regionalne przez prowincję, a państwu pozostawione zostało to, co dotyczy narodu. Poza nami powstaje w wielu miejscach ruch analogiczny, widzimy ograniczanie władzy centralnej, patrzemy w całej Europie na odrodzenie ras i narodowości”. Słowa te, pisane przed wojną, nabierają dzisiaj cech szczególnej aktualności. „Widzimy – czytamy dalej – ruchy autonomiczne lub regionalne w krajach, które, jak nasz, cierpią na ekscesy centralistyczne... Nasze dzieło nie jest poczynaniem estetów lub naukowców, jest ono przede wszystkim czynem patriotycznym. Chcemy nauczyć jak najlepiej poznawać kraj cały, a przez to lepiej go kochać, chcemy znaleźć środki, prowadzące do wszechstronnego rozwoju życia materialnego i moralnego naszej ojczyzny”.

W ten sposób powstał niezmiernie ciekawy i dość płodny w skutkach ruch, który zwłaszcza na południu Francji może się wykazać pięknym dorobkiem. Informuje o tym dr J. Aurouze w pracy pt. *Histoire critique de la Renaissance méridionale au XIX siècle*<sup>3</sup>, omawiając odnośne fakty w rozwoju historycznym, idee przewodnie w oświeceniu krytycznym, pedagogikę regionalną, czyli cechy miejscowe w nauczaniu, wreszcie język prowansalski w szkole.

Regionaliści francuscy prowadzą systematyczną walkę w duchu swego programu. Stworzyli bogatą literaturę, zdobywają zwolenników w parlamencie, by przede wszystkim wpłynąć na reformę ustawodawstwa administracyjnego. Lotaryngia ma Maurycego Barrès'a, Ludwika Marina, Jana Buffet'a i Jerzego

<sup>3</sup> Avignon 1907.

Ducrocq'a, Normandia – Jana Revel'a, Bretania – Karola Le Goffic'a, Anatola Le Braz'a, markiza de l'Estourbeillon, Berry – Hugona Lapaire'a i Jana Baffiera, Burgundia – F. Fertiaulta i Gabriela Vicaire'a, Nivernais – Achillesa Milliena, Owerнія – Arseniusza Vernemouze'a, okolice Bordeaux – Antoniego Perbosca, Henryka Cellierera i Olivier-Hourcade'a, Flandria francuska – Leona Bocqueta, Walonia – Juliusza Destrée'go i Maurycego des Ombiaux, Pikardia – F. Lebesgue'a itd.<sup>4</sup>

Kongres regionalistów w Reims w ubiegłym roku, na wniosek jednego z najwybitniejszych teoretyków regionalizmu, p. Charles-Bruna, usilnie domagał się od parlamentu najszybszego zajęcia się sprawą reformy ustroju administracyjnego.

P. Charles-Brun, zwany „apostolem regionalizmu”, *animateur des provinces*, jest niez mordowanym pionierem ruchu; nie ma tygodnia, by w jakiejś szkole, na zjeździe, w Paryżu lub na prowincji, nie propagował tej doniosłej ideologii. Przewodnikiem i ewangelią koncepcji organizacyjnych jest jego książka pt. *Le régionalisme*.

Uczeń romanisty, Kamila Chabaneau, rozmiłowany w poezji trubadurów prowansalskich, literat i poeta, przerzuca się na dziedzinę studiów społeczno-prawnych, wykłada na wydziale prawnym Uniwersytetu Paryskiego, jest gorącym zwolennikiem Ligi Narodów. Z sentymentu do ściślejszej ojczyzny, południa Francji, wyrasta jego idea regionalizmu i wiara w federalizm międzynarodowy<sup>5</sup>.

Regionalizm francuski ożywia się w ostatnich zwłaszcza czasach. W zeszłorocznym kongresie w Reims wzięło udział 40 stowarzyszeń; przedmiotem obrad był stosunek urbanizmu do regionalizmu, nadto sprawy ściśle związane z Szampanią.

Kalendarz regionalistyczny, co kilka dni, niekiedy codziennie zapisuje jakąś konferencję, odczyt, zabawę, manifestację, publikację lub wiec; porusza się zagadnienia najrozmaitsze, a więc: „obowiązki społeczne w ramach regionalizmu”, „sentymet regionalny a sentymet bretoński”, sprawy gospodarcze, pedagogiczne itd., organizuje się manifestacje w Sérignan ku czci znakomitego przyrodnika Fabre'a w grudniu ub. roku, lub wielki bal w tegorocznym karnawale, 13 lutego, prowincji francuskich, pod protektoratem Ministra Robót Publicznych, na którym szereg ugrupowań prowincjonalnych wystąpił z tańcami regionalnymi.

We Włoszech cały ruch przybrał odmienną formę. W okresie zjednoczenia Italii wystąpiły trzy szkoły, ujmujące w sposób swoisty zagadnienia regionalizmu,

<sup>4</sup> Jean-Desthieux, *L'évolution regionaliste*, Bossard, Paris, 1918, s. 18 i 19.

<sup>5</sup> Noel Sabor, *Un animateur des provinces*, „Les Nouvelles Littéraires”, nr 87, z 11 VI 1924.

a więc szkoła „neo-guelfów”, republikańska i związana z działalnością Mazziniego<sup>6</sup>. Od daty zjednoczenia aż do ostatnich chwil można by wymienić cały szereg teoretyków i działaczy społecznych zajmujących się tą sprawą, jak Farini, Minghetti, Calenda, Bertolini, Saredo, Macaggi. Po wojnie i tutaj ruch odżył, obudziło go zwycięstwo i przyłączenie nowych terytoriów, jakkolwiek nie znalazł się dotychczas żaden wybitny pisarz, któryby poświęcił temu zagadnieniu jakąś wyczerpującą pracę. Koniec ubiegłego roku przyniósł książkę profesora Uniwersytetu w Modenie, Cino Vitta, pt. *Il regionalismo*, pisaną w duchu antyregionalistycznym, ciekawy dokument przemiany poglądów społeczno-politycznych, dokonanych we Włoszech w ostatnich czasach.

Regionalizmem w świetle przemian geograficznych, dokonanych przez wielką wojnę, zajęli się dwaj znakomici uczeni francuscy: Jan Brunhes i Kamil Vallaux<sup>7</sup>. Stwierdzają oni, że fakty geograficzne i polityczne ostatnich czasów wskazują na wzrost poczucia siły państwowości, z wyjątkiem jednej Rosji sowieckiej, która jest karykaturą państwa syndykalistycznego. W tym stanie rzeczy żadne państwo nie może się izolować lub pozostawać obojętnym wobec faktów zachodzących nie tylko wśród sąsiadów, ale i wśród innych państw w świecie. Nie ma mowy o tym, aby państwa, wielkie czy małe, mogły uprawiać dzisiaj politykę ściśle lokalną; w ten sposób zarysowuje się obecnie pewien organizm wszechpaństwowy, wytwarzają się związki międzypaństwowe, łączące się z sobą specjalnymi interesami, niezależnymi zgoła i niepokrywającymi się z koncepcją prawną, indywidualną czy zbiorową Ligi Narodów. Podobnie do zewnętrznego układu stosunków ma się rzecz z wewnętrznym stanem rzeczy. Hasło powrotu do rodzimych pieleszy, do ziemi obiecanej, brzmi dzisiaj podobnie jak kiedyś hasło powrotu do natury Jana Jakuba Rousseau, jest modą przejściową, a w świetle powojennego przeludnienia wielkich miast oraz ubytku ludności po wsiach francuskich przybiera oblicze jaskrawej doktryny. Poza specjalizacją, podziałem pracy i nadprodukcją, która zdaniem ekonomistów liberalnych ma mieć wpływ na dokonujące się przemiany polityczne i gospodarcze, występują przemiany geograficzne, podziały na dzelnice zależne od formy produkcji pracy ludzkiej, tworzą się ugrupowania coraz bardziej solidarne w celu zaspokojenia wspólnych potrzeb, zrodzonych przez cywilizację, rosnących i komplikujących się coraz bardziej.

Ten stan rzeczy rośnie wprost w naszych oczach i wskazuje, że w systemie politycznym współczesnego świata zachodzą głębokie przemiany. Od wewnątrz stare państwa centralistyczne muszą dokonać przemiany swojego ustroju i struktury geograficznej w duchu regionalnego, a więc terytorialnego podziału

<sup>6</sup> C. Vitta, jw.

<sup>7</sup> *La géographie de l'histoire. Géographie de la paix et de la guerre sur terre et sur mer*, Paris 1921.

ośrodków pracy. Ewolucja czy rewolucja wewnętrzna państw współczesnych musi ściśle ustosunkować się do dwóch zagadnień: federalizmu i regionalizmu. Państwa współczesne nie będą stanowiąły ośrodków niezmiennych; mogą w nich zachodzić głębokie przemiany, zależnie od aktywności rozwoju, oraz rozłożenia terytorialnego produkcji i pracy. Dawne podziały, które poprzedziły utworzenie jednolitego państwa, są dzisiaj bez znaczenia wobec zupełnie nowych i różnorodnych kwestii, wyłonionych przez życie współczesne i pracę.

Oczywista, że teraźniejszość nie zrywa wszystkich związków z przeszłością, koncepcja jednak regionalistyczna, która jako ideę przewodnią obiera prosty powrót wstecz i przechodzi do porządku dziennego nad dzisiejszą organizacją państwa, taka koncepcja dobrowolnie skazuje się na niepowodzenie.

Z drugiej strony tylko państwa o typie jednolitym przejdą ewolucję w sensie regionalistycznym. Ewolucja powyższa układać się będzie w racjonalnym ugrupowaniu sił i zasobów produkcji, pracy i środków komunikacyjnych.

W tym oświeceniu we Francji rozwiął się we mgle cały mistycyzm wiary w tzw. duszę bretońską, a i u nas, niestety, musi poderwać zaufanie do tych „regionalnych różnic oblicza poszczególnych obszarów Polski”, o których mówił p. Mieczysław Limanowski podczas zjazdu naukowego w roku 1920, do „Małopolski, co miała od wieków pewną ruchliwość i intelektualną bujność, której zazdrościła Wielkopolska, zawsze ociężała i konserwatywna”, do „południa Polski, gdzie ruchy demokratyczne i walki o idee zdobywały sobie szeroką podstawę”, do północy Polski, gdzie znowu „walki o całość państwa, o jedność i zgodność organizacyjną całej masy” zyskiwały najwięcej posłuchu, to znowu do okolic bliżej Bałtyku położonych, gdzie „ziemie miały nowatorski charakter z indywidualizmem już do krańców posuniętym”<sup>8</sup>.

Możemy się zgodzić na to, że „bieg rzek jest młody i rwący na południu, niestały w swych wybuchach, za to porywający, a dalej na równinie już bardziej stały i spokojny, trzymający się ściśle już pewnych brzegów”, że „bliżej morza wody są znowu odmłodzone i przepływają przez obszar, który na skutek ruchów górotwórczych wygląda niespokojnie, pejzaż pagórkowaty, poszarpany, chwilowo zupełnie zmacony”. Jednakże, aby to właśnie, a nie coś zupełnie innego przypomnieć nam miało, że „w Łowickiem kolory są najbardziej bujne i że Szopen urodził się w Żelaznej Woli” – można mieć pewne wątpliwości.

Dlatego w projektowanym przez p. Mieczysława Limanowskiego „Instytucie specjalnym do badania ziemi polskiej z punktu widzenia duszy zbiorowej, narodowej” wypadnie zmienić ów „punkt widzenia” na program bardziej realnej propagandy rozwoju życia, twórczej inicjatywy i pracy samorządów

<sup>8</sup> „Nauka Polska” III, 1920, s. 167 i 168.

terytorialnych, budzenia czynem i organizacyjną robotą rozwoju gospodarczego i umysłowego, program zdolny do konsekwentnego zwalczania bierności i apatii na rzecz aktywizmu społecznego. Program polski wiązać musi ośrodki terytorialne sentymentem i układem sił przyrodzonych, postępowaniem technicznym i gospodarczym pod kątem widzenia całości ziem polskich, kształtujących syntezę państwowości w obecnej fazie. Eksterytorialność rozwoju życia polskiego w okresie zaborów musi przejść proces scalania gospodarczego, społecznego i umysłowego, syntetyzowania czynników, tworzących indywidualne oblicze współczesnego państwa. Proces ten jednak nie może niwelować odrębności, zacierać różnic, tamować wartości, wytworzonych przez warunki terenu, tradycję i ludzi. Występując w obronie tych wartości mógłby regionalizm polski pokusić się, jak chce Mieczysław Limanowski, o „zsyntetyzowanie całej prawdy o ziemi polskiej i o mieszkańcach tej ziemi, nie omijając ani jednej nauki, ani jednej dziedziny, tak przyrodniczej, jak duchowej”.

Wnikając w szczegóły programu regionalizmu polskiego, stajemy wobec faktu, ustalonego przez historyków, że w życiu i działalności klasy panującej i szlachty w dawnej Rzeczypospolitej polskiej motyw państwowości bardzo słabą odgrywał rolę. Górował w niej element, który nad dobro ogólne stawiał wyżej interesy indywidualne. Zjawisko to było, jak twierdzi prof. Władysław Smoleński, jest następstwem działania czynników etnicznych, historycznych i politycznych.

„Rzeczpospolita, według prof. Smoleńskiego<sup>9</sup>, ukształtowana drogą szeregu unii, składała się z państw, w których mieszkały różne narody. Obejmowała ona w swych ramach mozaikę rasowo-kulturalną, tj. liczne indywidualności terytorialne, narzucające życiu publicznemu swoje *ja*, nie dające się wchłonąć w organizm państwowości. Nawet na obszarze etnograficznym polskim, przedsięwzięcia życia publicznego snuły indywidualności terytorialne typów najrozmaitszych, mające swój rodowód w stosunkach prasłowiańskich. Istniały odrębności szczepowe Polan, Mazurów, Kujawian, Chrobatów itp., wzmożone separatyzmem dzielnicowym średniowiecza, konserwowane w prastarych kompleksach geograficzno-historycznych, które przetrwały pod nazwą księstw, województw, ziem i powiatów”. „Żywiły rdzenie polskie, przerzucone na tereny obce, dokonywały na nich ekspansji cywilizacyjnej w duchu zachodnio-europejskim z zaprawą pierwiastków swoistych... nie zdołały jednak zasymilować narodów innych ras i kultur, same owszem przesiąkały pierwiastkami obcymi”. „Ruchami szlacheckimi kieruje wyłącznie interes stanowy... polityka stanowa doprowadziła do zaniku narządów centralnych... na rumowisku organów centralnych osiadły rządy partykuł terytorialnych: województw, ziem i powiatów – rządy sejmikowe, tj. lokalne”.

<sup>9</sup> *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Dodatki: *V Zadania narodowo-państwowe Komisji Edukacyjnej*, s. 413.

Okres powojenny i doba powstania nowej państwowości polskiej przyniosły nam separatyzm dzielnicowy, jaskrawo uwidaczniające dawne podziały rozbiorowe, a jeno gdziegdzie przejawiała się zdrowa tendencja utrzymania i zachowania odrębności indywidualnej jednostki terytorialnej państwa polskiego.

Regionalizm polski musi ustalić swe stanowisko wobec wyjątkowo odmiernej sytuacji naszej młodej państwowości.

Regionalizm wysuwa hasło odrodzenia wartości rasowych polskich, wzmożenia poczucia przynależności terytorialnych przez podejmowanie zbiorowego wysiłku ugrupowań, osiadłych na danym terytorium, do organizacji pracy, koordynowania inicjatywy, twórczego i aktywnego stosunku wobec zjawisk zachodzących w najbliższym otoczeniu. Przez wszechstronne poznanie ziemi i człowieka – regionalizm budzić ma zmysł organizacyjny, dar inicjatywy, umacniać dyscyplinę egzekutywy, szerzyć zamiłowanie do konstrukcji i konkretności, wykrzesać słowem energię narodową, umocnić ją wolą ciągłości i konsekwencji czynu.

Samorząd terytorialny powinien na tym polu odegrać rolę pierwszorzędną. Ustawodawstwo zapewnić musi samorządowi terytorialnemu pełną swobodę inicjatywy i podstawy dla realizacji twórczych, organizacyjnych poczynań na własnym terenie. Jakkolwiek, zdaniem p. Stanisława Bukowieckiego<sup>10</sup>, „zjednoczenie dzielnic państwa w jedną całość prawną, administracyjną, gospodarczą, społeczną i obyczajową, zjednoczenie narodu pod znakiem przywiązania nie do dzielnicy, ale do całości państwa, zjednoczenie moralne posunięto tak daleko, że przy nim korzyść dzielnicy bez żadnych zastrzeżeń poświęcona jest dla dobra całości”, to jednak „wszystko to nie oznacza nadmiernej centralizacji życia w państwie, ani nawet zatarcia osobliwości prowincjonalnych”, a „szeroki samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny powinien być wskazaniem kierowniczym naszej organizacji administracyjnej”.

W tej dziedzinie przede wszystkim musi regionalizm określić swoje postulaty i ustalić wpływ na ustawodawstwo. Jest to tym bardziej konieczne, że samorząd jest najlepszą metodą wychowania społecznego, hartowania woli, wyrabiania poczucia państwowości z jednej strony, zmysłu organizacyjnego, daru inicjatywy i dyscypliny egzekutywy z drugiej.

Drugi etap regionalizmu obejmuje sferę życia gospodarczego.

„Na ziemiach polskich, pisze prof. Tadeusz Brzeski<sup>11</sup>, przemysł, zwłaszcza wielki, skoncentrowany jest w kilku skupiskach; reszta terytoriów ma charakter rolniczy, i to bądź o wysokim poziomie intensywności produkcji, jak b. zabór pruski, bądź też o poziomie bardzo niskim, częstokroć też z rozdrobnieniem i przeludnieniem rolniczym. Terytoria o najwyższym i pierwotnym typie

<sup>10</sup> *Dzielnicość w Polsce współczesnej*, Warszawa 1921, s. 24 i 25, Biblioteka Samorządu, nr 2.

<sup>11</sup> *Polska jako jednostka gospodarcza*, [w:] *Wiedza współczesna*, tom IV, s. 77 i nast.



gospodarczym sąsiadują z sobą; nadaje to ośrodkom przemysłowym charakter sztucznych tworów zaszczipionych na obcym organizmie”. Wskazane jest „popieranie średnich przedsiębiorstw, na które zawsze łatwiej znaleźć środki i ludzi, aniżeli na wielkie, a w ślad za tymi średnimi pójdą przedsiębiorstwa większe. Niekoniecznie zaś istnienie wielkich przedsiębiorstw musiałoby zabijać inne mniejsze typy, przeciwnie te ostatnie mogłyby korzystać z nich przez otrzymywanie półfabrykatów, narzędzi, przez zajęcia reparacyjne itp.” „Decentralizacja rozwoju przemysłowego – pisze dalej prof. Brzeski – łączy się tak ściśle z ogólnym rozwojem gospodarczym i kulturalnym poszczególnych terytoriów, że musi stać się ich programem w stopniu tym wyższym, im większe między nimi istnieją różnice”.

Regionaliści domagać się muszą realizacji art. 68-go Konstytucji. W izbach rolniczych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, pracy najemnej i innych, w szeroko zakreślonej i sprawnej organizacji kooperatyw wytwórczych, rolnych i przemysłowych, spółdzielni kredytowych winien być propagowany program regionalizmu gospodarczego.

Najszersze jednak pole działania otwiera się dla regionalizmu umysłowego, dla pracy nad podniesieniem życia intelektualnego i moralnego społeczeństwa.

Już dziedzina życia społecznego i gospodarczego domaga się współdziałania nauki i zorganizowanej współpracy naukowej na prowincji. Studia fachowe z dziedziny socjografii, oraz organizacja badań w tej dziedzinie mogłyby odegrać wielką rolę w uświadamianiu społeczeństwa, zrównoważeniu opinii i zlikwidowaniu demagogii na rzecz konkretnej pracy. Na razie jednak rozporządząmy tylko doskonałymi wzorami w studiach prof. Franciszka Bujaka, a ostatnio prof. Witolda Staniewicza. Kompleksy regionalne ziem polskich nie mają jednak materiału naukowego dla szczegółowego, terytorialnego programu pracy społecznej.

Badania życia gospodarczego jak i społecznego mogłyby zorganizować, przy współdziałaniu uczelni wyższych, przyszłe sejmiki wojewódzkie. Musi to być dla naszego samorządu jedną z najważniejszych spraw, jeżeli istotnie planową i programową mają prowadzić pracę, budującą od podstaw państwowość polską.

Plan dla pracy naukowej na prowincji podał i wszechstronnie oświetlił czwarty tom „Nauki Polskiej”. Organizacją tej współpracy naukowej winny się zająć uniwersytety na terenie własnego regionu. Uczeni polscy musieliby się podjąć specjalnej misji propagandy nauki poza własnymi murami. Ośrodkiem działania w tym kierunku mogłyby być „Powszechnie Uniwersytety Regionalne” o programie obejmującym terenowe zagadnienia naukowe i społeczno-gospodarcze. Wykłady, wycieczki naukowe, ćwiczenia, zjazdy, konferencje, organizacje bibliotek i muzeów, zakładanie kółek naukowych na prowincji, kontrola ich pracy przez fachowców kuratorów – oto sposoby działania Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, koordynujących swą akcję w specjalnym Towarzystwie z radą naukową na czele.

Opieką należałoby otoczyć prasę prowincjonalną, skierować ją na pole współdziałania w rozwijaniu idei regionalizmu polskiego, lub też tworzyć nowe organa o specjalnym typie, pokrewnym niekiedy regionalnej prasie francuskiej.

Najpilniejszą byłaby, obok „Roczników wojewódzkich”, *Polska biblioteka regionalna*, składająca się z trzech serii: programowej, instrukcyjnej i terenowej.

Sekcja programowa objęłaby szereg rozpraw, informujących o pracy w tym kierunku za granicą, nakreśliłaby program dla regionalizmu polskiego w ogóle, oraz poszczególnych dziedzin, jak regionalne badania naukowe, organizacja muzeów, ochrona przyrody, sztuki, kultury, programy nauczania w szkołach wszelkiego typu itd.

Sekcja instrukcyjna podawałaby w szeregu książeczek wskazówki oraz instrukcje dla terenowych badań naukowych w dziedzinie fizjografii, inwentaryzacji materiałów historycznych, zbierania materiałów etnograficznych, gwarowych itd.

Sekcja trzecia wreszcie objęłaby opracowania regionów Polski: fizjografię (geologię, morfologię, klimatografię, hydroografię, antropogeografię, kartografię, faunę, florę), kulturę duchową i społeczną (antropologię, etnologię, prehistorię, osadnictwo, historię, religię, oświatę, język, literaturę i sztukę), kulturę materialną i społeczną (demografię, socjografię, administrację, samorząd, rolnictwo, przemysł, górnictwo, kredyt, komunikacje).

Jako wydawnictwo periodyczne w rękach inteligenta prowincjonalnego, działacza społecznego, członka organizacji lub instytucji, radnego miejskiego, członka rady gminnej lub powiatowej, nauczyciela szkoły średniej czy powszechnej, lekarza, inżyniera mogłoby walczyć się przyczynić do podniesienia życia umysłowego i społeczno-gospodarczego ośrodków terytorialnych, komórek organizmu państwowego Polski.

Z tego urastać musiałaby miłość do rzeczy pozornie maluczkich, których droga prowadzi do Królestwa Bożego. Tężyzna twórczości literackiej skrzepnie, idąc po linii programu *Snobizmu i postępu* Stefana Żeromskiego; *Wisła*, *Wiatr od morza*, *Międzymorze* – to pierwsze, a jakże świetne podwaliny literatury regionalnej!

Ona sprawi, że w duszy Mazura czy Kujawiaka, Podhalanina czy Krakowiaka utrwala się, głęboko odczute i zrozumiane, słowa pieśniarza Prowansji:

Franço, emé tu meno ta sorre!  
 Gandisses-vous es sen alin vera l'aveni,  
 Au grand prefa que vous apello...  
 Tu siés la forto, elo es la bello:  
 Veires fugi la niue rebello  
 Davaus la respplendour de vosti front uni.

(éd Lemerre p. 482.)

Warszawa, wrzesień 1924.